

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

| | |
|--------------------------------|----------|
| W ekspedycji miesięcznie | 1,75 zł. |
| Z odnośnikiem miesięcznie | 1,85 zł. |
| W agencjach miesięcznie | 1,85 zł. |
| Przez pocztę jut z odnośnikiem | 2,08 zł. |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesłanek w składach, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejaska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. post. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 26 października 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-iej od wiersza piąty lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-iej 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za bieżący druk ogłoszeń administracja n.e. odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Idzie Hetman Wielki!

Nad Polską unosi się dziś duch skrzydlaty. Nieśmiertelny duch dziejów naszych. Przed oczyma naszymi toczy się korowód królów naszych, którzy z Bolesławami, Łokietkami i Kazimierzami Polskę wykuli, którzy Jagiellonami łeb krzyżactwu starli i roztoczyli nad słowiańszczyzną glorię sławy i chwały kilkuwiekowej.

Toczy się korowód nieśmiertelnego ducha narodu, zakutego w rycerstwie naszym, które nie znało bojaźni i wartości życia tam, gdzie chodziło o walkę za krzyż, za honor Marii Bogarodzicy Królowej naszej polskiej na Jasnej Górze panującej i za honor Polski.

Idzie oto dziś do nas Ten, który nieśmiertelnego Ducha dziejów naszych potrafił zakląć w dziełach swych, który sławę Imienia Polskiego i ciężką myśl polskiej rozniósł daleko i szeroko po świecie.

Wraca na łono Ojczyzny Henryk Sienkiewicz ażeby będąc hetmanem Ducha narodowego w dniach niewoli, stał wraz z tylu naszymi nieśmiertelnymi na straży honoru Polski Ducha i Czynu po czas wieczysty.

Hołd Sienkiewiczowi.

W niedzielę, dnia 26 października br. o godz. 1 odbędzie się w Chojnicach na Rynku przed ratuszem, złożenie hołdu śp. Sienkiewiczowi.

Program:

- O godz. 1 po poł. na Rynku zebranie się wszystkich towarzyszy z sztandarami, szcok i społeczeństwa,
- Zagajenie przez p. burmistrza Dr. Sobierajczyka.
- Wykład p. prof. Biegi o Sienkiewiczu.
- Rezolucja przeciw zamiarom uszczuplenia granic Pomorza.

Spółceństwo polskie uprasza się jaknajliczniej zjawić się na Rynku. — Towarzystwa z sztandarami. Dr. Sobierajczyk.

Sprawozdanie prezesa ministrów Grabskiego z czynności rządu.

Na pierwszym posiedzeniu Sejmu wygłosił prezes ministrów i minister Skarbu p. Grabski sprawozdanie z położenia w Europie i Polski w szczególności.

Nasamprzód mówił p. Grabski o przyjętej wśród narodów powojennej zasady, że Europę zabezpieczyć można najlepiej przez międzynarodowe porozumienia i konferencje. W tym duchu odbywała się ostatnia Konferencja Ligi Narodów, na której osiągnięto znaczne powodzenie w kierunku wzmocnienia pokoju w Europie. Polska jest jednak oż czujną, ażeby pod pozorem wieczystego pokoju nie szykowano wojny i dla tego zabezpieczyła się przed naruszalnością granic i sojuszków. Polska pilnować też będzie tego, ażeby Niemcy i Rosja, o ileby pragnęły prowadzić pokojową politykę zgodną z pragnieniami Polski, i pragnęły wstąpić do Ligi Narodów, były tam równouprawnione z Polską.

Rząd zaczyna prowadzić celową politykę na Kresach Wschodnich. Ludność musi tam odczuwać dobrą opiekę rządową. Rząd rozpoczął od zaprowadzenia korpusu zmilitaryzowanego, od zamianowania generałów wojewodami. Nakoniec zamianował osobnego delegata, który ma pilnować ładu i porządku, przejmować życzenia ludności i być tem samym łącznikiem pomiędzy rządem a społeczeństwem Kresów.

Tegoroczny nieurodzaj skłonił rząd do środków zaradczych. Jest on o 30—40 proc. mniejszy od

zeszłorocznego, a ponieważ zawsze trzeba się liczyć z gorszymi następstwami, aniżeli przewidywano, dla tego rząd podwoił przedewszystkiem cła od wywozu żyta, ażeby poustało w kraju. Także wywóz jęczmienia utrudnił. Za to zniósł rząd cło od maki zagranicznej i od ryżu. Przeznaczył 3 miliony złotych na zakup zboża na nową kampanję. Oprócz tego zostanie wniesiony projekt od przemianu zboża, ażeby uregulować potrzeby dla ludzi i zwierzęcy.

Rząd przyszedł w pomoc rolnictwu, 4 miliony złotych dał na pomoc drobnemu rolnictwu. Dla dokonania zasiewów przydzielił rząd bankom dla drobnego rolnictwa 6 milionów, razem więc 10 milionów. Ogólna pomoc dla rolnictwa wynosi około 30 milionów złotych. Jakkolwiek ceny produktów rolnych się podwoiły i chociaż pomimo tego nasz złoty ani drgnął, to jednakowoż nieurodzaj dokucza rolnictwu, ponieważ ten właśnie nieurodzaj popsuł obrachunek z obniżką cen w przemyśle i handlu. Rząd musiał zaprowadzić ulgi podatkowe, o których poprzednio nie myślał i musiał zmieniać stawki celne, ażeby dławić drożyznę.

Najbardziej niepokoi rząd sprawą bezrobotnych. Było ich w początkach września 168 tysięcy, najgorsze zaś jest to, że połowa z nich to zawodowcy z Górnego Śląska, którzy gotowi opuścić kraj, gdy pracy nie znajdą. Rząd radził sobie z nimi na razie w ten sposób, że przedłużył im prawo do zasiłków rządowych. Wskutek tego zwiększą się wydatki o 6 milionów złotych. Poza tem daje rząd miastom zaliczki na zatrudnienie bezrobotnych.

Życie gospodarcze trapi brak kapitału obrotowego, skutkiem czego ciągle jeszcze trapi przemysł i handel zmora lichwy, chociaż rząd zrobił co mógł, a nawet ulokował w bankach państwowych zbytnią swą gotówkę z podatków w sumie 40 milionów złotych. Na drogę ścigania od skarbu pieniędzy pod nazwą pożyczek rząd bezwarunkowo nie pójdzie, chociażby spotykał się z największymi żałami i największym naciskiem. Rząd radził też jednocześnie się banków ze sobą dla zmniejszenia kosztów administracyjnych, co wpłynęłoby na większą wydajność pieniędzy, szczęścia jednak nie miał.

Kraj z powodu braku kapitału obrotowego potrzebuje dla rozwoju życia gospodarczego gotówki, a tej gotówki możemy dostać tylko zagranicą. W tym głównie celu stworzony został Bank Gospodarstwa Krajowego, który na wszystkie strony o pożyczki zabiega. Zakończono są starania o kredyt 10 milionów dolarów na rozbudowę miast i wzmocnienie przemysłu po miastach. Obecnie stara się rząd o pożyczkę na rozbudowę linii kolejowych, zwłaszcza tych, które łączą zagłębia węglowe z Polską. Obecnie największe wysiłki rząd czyni dla uzyskania kapitału zagranicznego celem umożliwienia ruchu budowlanego. Bez dopływu pieniędzy obcych mało bowiem w tym kierunku możemy zrobić.

Skargi na Bank Polski, że prowadzi za ostrożną politykę, są nieuzasadnione. Bank ten ma 60 procent pokrycia pieniężnego, z tego trzecia część w złocie, dwie trzecie we walutach obcych. Bank Polski właśnie dla tego, że ma zawsze na czysto 200 milionów złotych i więcej niż 200 milionów złotych w obcych papierach wartościowych, jest największą potęgą walutową w Polsce. W obec tego Bank musi się starać o to, ażeby sprzedawać tylko tyle towarów kupcowi, na ile mu towaru stoczy, ażeby miał utrwalone podstawy.

Niemcom nie należy zazdrościć, że otrzymały 800 milionów pożyczki, a my nie. Na podobnie ciężkich warunkach i my niewątpliwie byśmy sobie pomogli, by zażegnać przesilenie gospodarcze. Ale wówczas musielibyśmy się zgodzić na ponowne obciążenie nie pieniądza, zrzucanie ciężar tylko na spotywość a przedewszystkiem na robotników, wreszcie błagać o obcą pomoc, a tego nie zrobimy. Polskę stać na to, ażeby się bez tego obyć. Ciepła lecieńca będzie powolniejsze, ale za to pewne. Kolej naprzykład, które objadały nas do niedawna niby szarańcza, już potrafiły uporządkować budżet i od listopada będą mogły się ulepszać z własnych funduszy. Dla kolei nastają lepsze czasy. Tak powoli będzie z całym naszym życiem gospodarczym, o ile przenikniemy się tą ciężką ciepłą, ale zdrową zasadą: pamiętaj do chodźcie tyż z rozchodem w zgodzie. Na to zaś znowu ta twarda rada: nie wydawać więcej chęćby nawet kosztem brzucha i żołądka. Przemysł i handel musi wydatki ograniczać do ostateczności, a przedewszystkiem powinni właściciele zakładów sami zakasywać rękawy i pracować więcej, niż dotąd. A to się opłaci, bo będzie lepiej. Innej rady na razie niema.

Budżet, to jest przewidywany stan dochodów i rozchodów na rok przyszły, obliczono na 1 981 000 000 złotych. Zestawiony jest na podstawie wydatków ostatnich miesięcy tegorocznych. Jest znacznie wyższy od tegorocznego budżetu, który był zestawiony na wysokość 1 592 000 000 złotych. Wynosiłby zatem blisko 400 milionów więcej. Tyle jednak nie będzie, bo się wykazało, że trzeba będzie w tym roku dolożyć wskutek nadzwyczajnych wydatków, jak podwyżek pensyj itd. 124 miliony. Ale nikt nie potrzebuje się lękać że te 124 miliony będzie trzeba pokryć z nowych podatków. Rząd na pokrycie ma pieniądze i to z przewidzianych wpływów z pożyczki dolarowej, częściowo z pożyczki złotej, przeznaczonej na monopol tytoniowy i dotąd niewyczerpanej, wreszcie z dochodów z bilonu, to jest fabrykacji pieniędzy.

Co do pokrycia zwiększonych wydatków w przyszłym roku, to ciepła z podatków możnaby je pokryć, bo podatków moglibyśmy więcej płać. Trudności polegają jednak na braku kapitałów do płacenia podatków. Dla tego będzie trzeba się starać o zaprowadzenie dalszych oszczędności. Dotąd w przeciągu półtora roku rozpuściliśmy 58 tys. osób, ale za to sił nauczycielskich czybyło 2795 osób. Za to na szkolnictwo i na reformę rolną rząd funduszy oszczędności nie będzie, a naprzykład na oświatę ludową w Kongresówce rząd wyznaczył dotąd więcej pieniędzy, aniżeli w wszystkich podatkach ze wsi osiągnął. Na reformę rolną, na drobnych rolników i robotników rząd funduszy nie żałował. O niedobory w przyszłym roku lękać się nie potrzeba. Będą bowiem wydawane miesięczne obrachunki, jak dotąd, i te obrachunki muszą wykazywać zrównoważenie dochodów i rozchodów.

Obowiązkiem rządu jest strzec pieniądza i nie dopuścić do zawahania się jego kursu, ale bezwzględny obowiązkiem rządu jest domagać się od społeczeństwa poparcia rządu w walce z drożyzną, bezrobociem, zastojem i brakiem kredytu.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Lucyfer zмага się z Chrystusem.

Sowiety wyęzają wszystkie swe siły, ażeby wydzierać Indowi z pierś religję. Pomiędzy innymi wystawiają w guberni czernikowskiej rozmaitych niebo-

Kurs złotego

z dnia 24. 10. 1924.

| | | |
|-----------------|-------------|------------------------------------------|
| Gdańsk: | 1 dolar = | 5,21 ¹ / ₂ złotych |
| | 100 złoty = | 107 guld. gd. |
| Warszawa: | 1 dolar = | 5,21 złotych |
| | 1 guld. = | 0,93 ³ / ₄ złotych |
| Marki rentowe = | | 1,25 złotych |

szczyków, przez długie wieki dobrze zachowanych w ziemi, ażeby ludowi udowodnić, że to nie Pan Bóg działa na dobre utrzymanie ciała ludzkiego, ale że to od gruntu zależy, w którym nieboszczyka pochowano. W ten sposób wyszydzą bolszewicy wiarę w święte relikwie i urządzają wystawę takich ciał, ażeby je jak najwięcej ludzi oglądać. Roztrąbiuje też po świecie, że mnóstwo ludzi odwróciło się od wiary chrześcijańskiej, nawet popi.

Byli to widocznie tacy, z których Pan Bóg już widocznie pociechy nie miał. Z drugiej bowiem strony donoszą, że właśnie to zohydzenie wiary św. wzmacnia w ludzi przywiązanie do wiary ojców tak dalece, że miejscami wśród ciemnego ludu rozwija się zabobny na podkładzie religijnym. W guberni chersońskiej pojawiły się bowiem tak zwane „św. kołaczki z nieba“, które mają tę właściwość, że kto je nabędzie, ten będzie miał dobry urodzaj. I lud wierny rozchwytuje owe kołaczki pomimo, że bolszewicy gromadami aresztują szerzycieli tego zabobnu.

Drwią sobie z całego świata.

Oczyszczeni wygłosili expoze czyli sprawozdanie o rosyjskiej zagranicznej polityce. W tem expoze powiada, że mu minister Skrzyński przyrzekł załatwić wszelkie sporne sprawy ze sowietami z przyszłym sowieckim posłem w Warszawie. Na tym wzajemnym polsko-sowieckim układzie wyjdzie Polska dobrze pod względem materialnym, zaś Rosja pod względem politycznym. Niewątpliwie postara się p. Skrzyński o to, że bandy kresowe zaprzestaną napadać na granice sowieckie. Dalej mówił p. Oczyszczeni, że interes materialny Rosji wymaga wolnej żeglugi na rzecz Niemiec. Dalej radził państwu nadbałtyckim, ażeby we własnym swym interesie nie łączyły się z innymi państwami w celu okrażenia Rosji. Finlandja na przykład ujęła się przez swego posła w Lidze Narodów za Gruziami i żąda na tym wysła, bo ludność gruzińska wyrwała oburzenie rządowi sowieckiemu, że w obec mecarstwa mięszają się do jej spraw.

Takie to było expoze Komisarza sowieckiego Oczyszczeni. Co słowo to kłótnia i szczydzenie z narodów europejskiego, a zwłaszcza z nieszczęśliwego narodu gruzińskiego.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Powiadają, że z Polski nie mają.

„Kurjer Gdański“ udowodnił, że dowóz w Gdańsku wskutek łączności z Polską wzrósł w stosunku do przedwojennych czasów o przeszło milion ton. Wywóz drzewa polskiego w r. 1923 wyniósł 700 tysięcy ton wartości 119 milionów guldenów, podczas gdy przed wojną w r. 1913 wynosił 211 000 ton. Wywóz ropy polskiej wynosił przed wojną 20 tysięcy, obecnie 145 tys. ton. A do tego dochodzą zyski z wyhodowania. Wzrósł ogromnie dowóz nawozów sztucznych i śledzi, który jest daleko większy, aniżeli w Królewcu i w Szczecinie. Wszystkie to świadczy, że na 100 procent dochodów przynajmniej 90 procent idzie na rachunek Polski.

Becznicia śmierci księcia Poniatowskiego.

W niedzielę obchodził naród polski jedną z najboleśniejszych, a równocześnie jedną z najwznioślejszych rocznic. Temu 109 lat utonął bowiem w bitwie pod Lipskiem marszałek Polski i Francji książę Józef Poniatowski. Czarne przygnębienie ogarnęło naród polski na wieść o śmierci tego rycerza, bo zdawało się, że z jego śmiercią wali się wieko nad trumną narodu polskiego. Ale równocześnie pocieszał się naród tem, że książę Poniatowski walczył i umarł jak sam król i honor Polski i Polaków.

Przez osły dżin gromadziła się publiczność okolo pomnika księcia Józefa i składała przed nim hołdy.

Sprawa świąt w Polsce.

Sprawa świąt w Polsce została narazem uporządkowana. Wiemy zatem, które święta będą urzędowo święcone. Odnosne rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, uzyska prawomocność z Nowym Rokiem. Pomimo to Polska będzie miała u siebie więcej świąt, aniżeli inne narody. Obchodzą na przykład wszystkie razem: Francja 9 świąt, Niemcy zależnie od wyznania 8—11 dni, Anglja 7, Szwajcaria 8, a w Kongresowku świętowano dotąd w 17 dni. Jakże przy takim położeniu rzeczy może przemysł konkurować ze zagranicznym? Pomimo że świąt w Polsce będzie mniej, aniżeli było dotąd, to pomimo to przeciw prawom kanonicznym grzeszyć nie będziemy.

Sienkiewiczowi w hołdzie.

Poprzez całą Szwajcarię, którą przejeżdżał po ciąg ze zwłokami Sienkiewicza, witało wagon z popiołami mistrza z należytą czcią. W Lozannie obecni byli rektor uniwersytetu i profesorowie. We Fryburgu wyszły na powitanie wszystkie korporacje studentów tamtejszego uniwersytetu. Mowę wygłosił rektor uniwersytetu. W Bernie urządziła uroczystość kolonja polska z posłem Modzelewskim na czele. Byli również

przedstawiciele poselstwa niemieckiego, włoskiego, jugosłowiańskiego i inne wybitne osobistości. Wygłoszono mowę i złożono wspaniałe wieńce.

Praca i ofiarność nas zbawia.

Minister Przemysłu i Handlu p. Kiedroń, który po swej górnośląskiej podróży udał się w zagłębie krakowskie i do Krakowa, ażeby się rozpatrzeć w tamtejszym przemyśle, wygłosił w Izbie Handlowej przemówienie, w którym oświadczył, że Polska cierpić musi na przesilenie gospodarcze poprostu dla tego, że najdrożej ze wszystkich krajów produkuje. Polega to na przestarzałych maszynach i sposobie wytwarzania jak i na małej wydajności. Jeżeli zatem ma u nas być lepiej, natenczas obok ulepszeń w przemyśle musi nastąpić wytężenie w pracy. Musi się nauczyć pracować wydajniej nie tylko robotnik, ale przede wszystkim urzędnik na najwyższych stanowiskach. Przemysłowcy zaś ze swej strony muszą obniżyć na pewien czas dochody i zyski do ostatecznych granic. Tu chodzi o to, ażeby przemysł rozbudowywał, a nie niszczył go. Inaczej 30 procent naszej ludności wyemigruje za granicę.

Minister oświadczył, że są już początki naprawy, ale tego wszystkiego jest jeszcze za mało.

Czy może być dobrze w Polsce w takich warunkach?

W naradach przedstawicieli rządu z przedstawicielami organizacji społecznych pod przewodnictwem ministra Grabskiego celem zwalczania drożyzny wykażaly się rozmaite ciekawe rzeczy.

Jeżeli przyjmujemy za cenę zasadniczą, przed wojenną, sumę 100, to się okaże, w myśl obliczeń owej konferencji, że żelówka naprzykład kosztuje 217, pranie kosztuje 150, wpisy szkolne 205.

Jak jednak z tych obliczeń wynika, najdroższym „specjalem“ jest leczenie. W stosunku do przed wojennej sumy 100 p., leczenie koszt. obecnie 370, czyli prawie cztery razy tyle! Wkracza to już w tak potworną lichwę, jakiej nie uprawia żaden paskarz na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż podczas gdy leczenie stoi na 370 punktach, dentystyczne zabiegi stoja na 180 punktach tylko.

A teraz, przyjrzyjmy się nagiej prawdzie.

Ogólne koszty utrzymania w stosunku do stu punktów przedwojennych wynoszą 160 punktów. Jakże w obec tego można usprawiedliwić 370 punktów za leczenie? Kto tu ponosi winę?

Głodnemu chleb na myśl.

„Danziger Neueste Nachrichten“ podały jak doniosłymi, wiadomości z Paryża, że Gdynia ma być portem wojennym i że w tej sprawie nastąpiło już porozumienie z rządem francuskim i polskim. Gazeta ta wylewa przy tej okazji krokodylowe łzy, że teraz, gdzie wszystkie narody zabierają się do rozbrowienia, to Polska porty wojenne zakłada. W obec tego pyta się ta gazeta, czyby się nie należało w Lidze Narodów zapytać, czy Polsce potrzebny jest jeszcze drugi port na Westerplatte.

To sobie kpi dopiero niemieckie pismo. Niema dnia, żeby jakiej nowej bojówki Niemcy nie zakładali, żeby u nich pochowanych i fabrykowanych armat, karabinów i prochu nie znajdowano, a gdy my tu pragniemy się przed napadem bronić, to się nazywa zbrojeniem się Polski w obec niewinnych rozbrowionych Niemców i sowietów, Niemcom chodzi o nic więcej jak tylko o wysadzenie nas z Gdańska i o przedstawianie nas za mścicieli pokoju europejskiego.

Na papierze dobrze wyliczone, jeno skąd brać?

Budżet państwowy na rok przyszły ma w rozrachodach 1 981 600 000 zł., a więc bezmała 2 miljardy. Rozchody przeocsi będą tegoroczne (dochody o 400 milionów z powodów powiększonych pensyj) w skutek drożyzny, oprócz tego wydatki ku zabezpieczeniu granic wschodnich wynoszą 70 milionów. „Rzeczpospolita“ pyta się poważnie p. ministra, skąd te brakujące 400 milionów złotych wziąć, skoro nam w tym jeszcze roku brak około 100 milionów do wyrównania budżetu? Tymczasem nie nie zapowiada, ażeby położenie gospodarcze w kraju się poprawiło, by można wydobywać nowe podatki?

No — może monopol od tytoniu i alkoholu da w przyszłym roku lepsze dochody.

Kronika miejscowa.

OHOJNICE, dnia 25 października 1924 r.

— **Kto pragnie** zapoznać się z pismem naszym, niechaj nam adres swój nadać, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysłać bezpłatnie.

— **Towarzystwa** potrzebujące na niedzielny obchód manifestacyjny *transperenta*, mogą się po takowe zgłosić w niedzielę o godzinach przedpołudniowych w hotelu Centralnym.

— **Wieczór koncertowy.** W środę, dnia 5 listopada odbędzie się w hotelu Engla koncert, który urządzają pastor Greulich z synami, znani już w Chojnicach ze swych kilkakrotnych występów. Z prywatnej strony wypożyczono amerykański klawikord o przepysznym dźwięku, co niemało przyczyni się do powodzenia koncertu. Czysty dochód przeznacza się na miejscowe sieroty.

— **Jak swego czasu donosiliśmy** okradziono podczas ostatniego jarmarku kilku z tut. kupców. Złodzieji przychwycono w Poznaniu. Obecnie zostały te przedmioty tudotąd nadesłane i zostaną zwrócone poszkodowanym.

— **Coraz częściej** słyszymy o konfiskacie tytoniu i wyrobów tytoniowych. Podczas gdy dawniej zajmowały się przemytnictwem szumowiny miasteczka pomorskie, zaopatrując sprzedawców w przemycane wyroby tytoniowe, obecnie przemytnictwo nawet musi się opłacać dla przemytników z innych dzielnic Polski. W tych jednako dzielnicach „monopol“ przemycania wyrobów gdańskich objęli prawie wyłącznie Żydzi, mający zresztą już wrodzony spryt do omijania ustaw. Ilość przemycanego tytoniu jest nieraz zatrważająca; gdy się jednako dalej zważy, że to tylko o częściach kontrabandy publiczność się dowiaduje, że prawdopodobnie stokroć liczniejsze są wypadki szczerliwie przeschwarcowanej kontrabandy, o których jednako ani publiczność ani odnośne władze nic się nie dowiedzą — natenczas mimowoli nasuwa się pytanie czy też przyczyną tego zła nie leżą głębiej, czy źródłem przemytnictwa nie są przede wszystkim wytworzone monopolami tytoniowymi warunki położenia tak sprzedającego jak i kupującego wytwory tabaczone. Daje się odczuć poprostu wielki brak papierosów i cygar, a jeżeli jakie są to nader drogie, bo któż dziś może sobie pozwolić choćby na najtańsze cygaro za złotego? (tańsze się wyczerpały). To położenie wykorzystuje przemytnik; jedzie do Gdańska, szwarcuje, nie potrzebując się nawet zbyt ciężko obladować. Już nawet przy najmniejszych ilościach zapłaca mu się i kosztą podróży, zmuca a na dobitkę ma jeszcze mniej lub więcej znaczny zarobek.

Ktoż by się spodziewał, że nawet jakiś Żyd z Kalisza zrobił by sobie przejażdżkę do Gdańska po tytoniu? Nieborak miał jednako nieszczęście, bowiem odebrano mu na dworcu tutejszym w ubiegły czwartek blisko 10 funtów tytoniu, kilka tysięcy papierosów i kilkadziesiąt cygar. Czy ten „pech“ odbierze Żydowi ochotę do dalszych prób — wątpimy!

— **Ostatni** tegoroczny mecz piłki nożnej odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 3 popoł. pomiędzy Gromem a Strzałem na boisku lasku miejskiego. Przygrywać będzie orkiestra Zakładu Poprawczego.

Kronika prowincjonalna.

Z pod Brus. Za inicjatywą p. Nadleśniczego Beera w Gieldonie postawiona została do składek leśniczych w Nadl. Gieldon gustowna kapliczka Matki Boskiej, poświęcona poległym ułanom w Krakowie, których krew splamiła bruk krakowski! — Kapliczka ta w gustownem miejscu postawiona, na wieczne czasy przypominać będzie mord braterski popełniony w Krakowie. — W niedzielę 19 bm. nastąpiło uroczyste poświęcenie z odpowiednią przemową proboszcza ks. Grüniga z Brus w obecności licznie zebranego ludu, deputacyj z Brus, leśniczych i gości. — Po akcie poświęcenia z prawdziwą staro-polską gościnnością przyjmowało Państwo Baer gości w ich miłym nadleśnictwie. X.

Tuchola. (Korzyści z regulacji rzeki). Tegoroczne wilgotne lato i mokra jesień najdo i niej znow wykazały, jak potrzebna jest melioracja dla obszaru łąk i pastwisk nad Brdą.

Dożo jednako właściciele nia okazuje najmniejszego zrozumienia do przeprowadzenia melioracji, pomimo, iż tworzą się dogodne spółki melioracyjne. Jednocześnie wszystkie projekty przewidywały, że bogatsze zbory kilkakrotnie przewyższą nakład kosztów. Jako przykład może posłużyć spółka, jaka się podjęła regulacji bocznej rzeki Brdy — Kiczay. Przed regulacją rzeki po obu brzegach położone łąki na wiosnę i jesień stały pod wodą, trawy były kweśne, żniwa były utrudnione, bo trzeba było pokos zniszczyć z zalanych łąk do wysuszenia a kćmiami nie można było tego zrobić. Drugi pokos części wypadł, bo nie opłacił się trud. Po regulacji wszystkie te niedomaganie ustąpiły, pokos i żniwa odbywają się bez żadnych przeszkód, trawy są dobre, a na dobrze utrzymanych łąkach zbory powiększyły się sześciokrotnie. W dodatku nakład kosztów podlega amortyzacji i roczne wkłady są nieznaczne tylko. Obecnie ze strony rządu przystępuje się w naszym powiecie do badania podlegających naprawie gruntów i spożywać się należy, że i grunty położone nad Brdą objęta zostaną naprawa, w danym razie przymusowo.

Górna Grupa, pow. świecki. Do „Pielgrz“ m in. piszą: Dnia 1 października br. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup dr. Klunder sufragan chełmiński,

Gdzie?

kupuje się najtaniej i najlepiej podarki

Ludwika Rasch'a

Gdzie?

znajdzie się największy wybór

O ziemi, o której mówi Pismo św.

W Biblii św. jest opis miasta Niniwy. Kto chodzi do szkoły, ten czyta w historii biblijnej dłuższe opowiadanie o tem wielkiem starożytnym mieście, które było wielkiem, sławnem i bogatym, stolicą wielu ludów, które w końcu zniszczone zostało. Otóż dzisiejsze miasto Mossul, o które Anglicy z Turcją zamierzają wojnę wieść, jest ową Niniwą, ponieważ zbudowane zostało na ruinach Niniwy, której resztki dziś jeszcze tam oglądać można. O wspaniałości i przepychu owej Niniwy opowiadają historycy wprost bajki z tysiąca nocy. Królowa Semiramis zamieniła miasto Niniwę w jeden z najpiękniejszych cudów świata.

W 300 lat potem oglądali te ruiny towarzysze Aleksandra Wielkiego i cuda opowiedzieli w swoich pamiętnikach. I znowu wieki potoczyły się po zarosłych trawą olbrzymich zwaliskach. Dokoła zgłiszcz wyrastały i ginęły osady chwilowych zdobywców, aż przyszedł rok 686 po Chr., który ziemię królowej Semiramis oddał pod panowanie półksiężyca.

Między ruinami rozsiadło się miasto Mossul na półmuzułmańskie, trochę chrześcijańskie i trochę żydowskie. Dziś jest ono siedzibą wilajetu Mossul, obejmującego 3 sandzaki; Mossul, Sechrizar i Sulejmanik. Obszar jego wynosi 90 000 km. kwadr. Mięszka tam 245 000 muzułmanów, 30 000 chrześcijan i 5000 żydów. Wszyscy mówią jednym językiem.

Samo miasto liczy około 40 000 mieszkańców i jest otoczone olbrzymimi murami. Dziesięć bram otwiera i zamyka połączenie ze światem. — W samym mieście niema nic ciekawego, chyba dawny kościół św. Pawła, zamieniony na meczet. Dzisiejszy Mossul niegdyś ojczyzna sławnego na cały świat mułliu, niczem się nie różni od innych średnich miast. Handluje skórą, futrami, orzechami, które dostarczają mieszkańcy górzystego Kurdystanu. Trochę gumy arabskiej i bawełny i oto cały przemysł i handel Mossulu. Zresztą naród spokojny i zgodliwy, jakkolwiek różnoplemienny. Muzułmanie i chrześcijanie mają wspólnych patronów: św. Jerzego i proroka Jonasz, którego grób leży opodal miasta wśród ruin Niniwy. Piętrzymują tam i jedni i drudzy, modląc się każdy według własnego obrządku.

Otóż Mossul, a dawniejsza Niniwa jest znowu dziś słynną na cały świat, ponieważ mieści w sobie jedno niesłychane bogactwo. Na jego bowiem obszarach na przestrzeni setki kilometrów rozciąga się jedno wielkie olbrzymie bagno naftowe, a kto posiada dziś naftę, ten posiada wszystko, bo posiada okłady, które pędzą maszyny i koleje, jednym słowem ma w ręku przemysł i handel. Wiedzą o tem Anglicy, wiedzą ale i Turcy i dlatego jedni i drudzy postawili o posiadanie Mossulu walczyć do upadłego.

Przypowieści św. Marcjanie.

Pierwszy śnieg, gdy spadnie na św. Marcjanie, witamy z radością: bo jakżeby inaczej być mogło — należy on w dniu tym jakby do naszych obyczajów, choć wpływu na to żadnego nie mamy.

Obyczajem jest np. piec na św. Marcjanie rogale, rznąć gęsi — jeśli na to jest: a śnieg chyba ze spadnie obyczajowo. Pokrywa on ziemię miękkim puszkami, mile się po nim stąpa, gdy obuwie niedziurawe.

W tym dniu, podług przyjętego od wieków zwyczaju na stole najuboższego nawet musiała się znaleźć gęś pieczona. Zwyczaj ten wziął się pewnie stąd że dawniej wielu — tak, jak przed Wielkanocą, tak też przed Bożem Narodzeniem pościło dni czterdzieści. Post ten zaczynał się nazajutrz po świętym Marcjanie. Ostatniem więc mięsem, które jedzono przed postem adwentowym, była gęś, a gęś oznacza czujność, bo łatwo się budzi za najmniejszym szelestem i robi hałas — dąły dowód czujności gęsi kapitołińskie. A w czasie adwentu czujność duchowa zaleca się szczególnie. Oczywiście na talerzu gęś przestaje być czujną, ale pada ofiarą dzięki swej czujności. Gospoście w dniu świętego Marcjana wróżą z oskrobanej kości piersiowej gęsi o zimie, czy będzie ostra, czy łagodna. Jeżeli kość piersiowa ma wiele białych plam, to się spodziewają ostre mrozów i śniegów, a jeżeli ma więcej plam szarych, tedy mówią, że zima będzie lekka wilgotna.

Przysłowia świętomarcjańskie.

Na świętego Marcjana —
Nalepsza gęś.

Święto Marcjana
Dużo gęsi zarzyna.

Na Marcjana —
Gęś do komina.

Marcjanowa gęś po wodzie —
Boże Narodzenie po lodzie —
Marcjanowa gęś po lodzie —
Boże Narodzenie po wodzie.

Wiatr od południa w wigilję św. Marcjana, pewnie będzie lekka zima.

Na białym koniu święty Marcjan jedzie,
Nie bój się gościa, ruszy w przedobiedzie.

Zazwyczaj tak bywa,
Że święty Marcjan okrywa
Swego płaszczką połą
Oziminę gołą.

Najlepiej mieć w domu świnię.

Po świętym Marcjanie —

Próżny jak worek o świętym Marcjanie.

Przysłowie to pochodzi stąd, że na św. Marcjana rolnicy płacili rozmaite podatki i daniny i worek się wypróżniał. W dzisiejszych czasach wciąż jest św. Marcjan — worek próżny.

Z dekanatu tucholskiego.

Tuchola istniała już w XII wieku za pomorskich książąt, którzy i parafii tutejszej bardzo hojne nadali uposażenie. Kościół farny, przed strasznym pożarem w r. 1781 daleko okazałszy, pochodził prawdopodobnie z ich czasów. Za Krzyżaków Tuchola od r. 1330 była stolicą komturów, a za polskich rządów stanowiła jedno z bogatszych starostw, które od roku 1593 zwykle dawano jako dobro stołowe polskim królowym. Od roku 1781, po onym okropnym pożarze, i tak niewielka miejscina znacznie podupadła; dopiero w ostatnich latach nieco się dzwignęła, odkąd władze nowo utworzonego owiātu tucholskiego w niej umieściły i ufundowały nowe seminarjum nauczycielskie. Co się tyczy religijnego życia w Tucholi zdawna było ono bardzo rozbudzone: świadczą o tem najlepiej przeróżne bractwa. I tak aż do XVII stulecia istniało w Tucholi bractwo duchowne pod nazwą Ubogich księży, którzy w litych tych czasach powoli wymarli, grunta niektóre po niem dostały się podobno organistów. Kościelnych bractw dla wiernych wymieniają cztery: a to bractwo św. Aniołów Stróżów, które powstało w miejsce upadłego bractwa duchownego w roku 1639, bractwo Szkaplerzne, zaprowadzone r. 1666; bractwo św. Jana Nepomucena od roku 1747 i stare bractwo Ubogich pod wezwaniem św. Łazarza. Rzemieślnicy utworzyli swoje kościelne cechy, jako to: cech zdunów, cech kowali, piwowarów, szewców, krawców, kuśnierzy, sukienników i piekarzy. Każdy cech posiadał swój ołtarz, uczestniczył przy procesjach i uroczystościach i zamawiał między innymi w każdy kwartał żałobne nabożeństwo za duszę braci zmarłych.

Na cześć Najsw. Marji Panny, której obraz znajdujący się u fary, w szczególnej był czci u wiernych, śpiewano Kurs po łacinie dwa razy w tygodniu w sobotę była fundowana wotywa do Matki Boskiej. Ażeby podnieść znaczenie tucholskiego kościoła i powiększyć liczbę miejscowego duchowieństwa ufundowali Wojciech i Krystyna na Radziwiłłowie w roku 1650 osobną posadę dla jednego kanonika kolegiaty kamieńskiej który miał tytuł kaznodziei tucholskiego i jako taki zobowiązany był w każdą niedzielę i święto wygłosić drugie kazanie polskie albo niemieckie, mieszkać mógł w miejscu we własnym swym domu. Fundator wyraźnie sobie zastrzegł, ażeby kanonikiem kamieńskim nie był tu a ani proboszcz ani wikary tucholski. Także i szkoła miała dawniej niejaką sławę. Podług znanej fundacji Bartłomieja Nowodworskiego z pod Tucholi, który najwięcej się przyczynił do odniesienia zwycięstwa w bitwie pod Smoleńskiem w roku 1611, akademja krakowska zobowiązała się przysłać do tutejszej szkoły zdanego nauczyciela, ze stopniem bakałarza; z Tucholi zaś albo też z najbliższej okolicy wysłano do Krakowa, czterech uzdolnionych młodzieńców na akademję, gdzie mieli wolne utrzymanie w t. zw. bursie czyli konwikcie Nowodworskiego. Nareszcie i pod względem liczby kościołów Tuchola nieposlednie zajmowała miejsce: oprócz jednej familijnej kaplicy przy farsze i drugiej kaplicy na zamku, istniały jeszcze w pobliżu miasteczka trzy kościoły.

Przeciw komu występuje rząd francuski?

Wygnany przez obecny masoński rząd Herriota żeński klasztor Sióstr Klarysek wysłał do p. Herriota następujące pismo:

„Przeżyliśmy wojnę nasamprzód, przez cały trzy i pół roku cierpiąc wiele pod ogniem armat i mitraljez, pod grozą przesładowań ze strony zwycięskiego i okrutnego nieprzyjaciela. Ale także w bezmiernem poświęceniu przy pielęgnacji rannych żołnierzy francuskich, pozostawionych na placu boju po porażce z dnia 23 kwietnia 1915 r. pod D... w (Belgji, dokąd zostaliśmy wygnane.

„Do tego czasu milczałyśmy o czynach miłosierdzia i poświęcenia dokonanych dla miłości Boga i ojczyzny, ale wobec groźby ruconej naszym Siostrom z Alencón (wymienione zakonnice otrzymały rozkaz opuszczenia klasztoru — przyp. red) uważamy za właściwe zabrać głos.

„My, biedne Klaryski, wypędzone przez niespradliwie prawa w roku 1907, uratowałyśmy życie 80 ciu rannym Francuzom, pozostawionym na polu bitwy. Niemcy otwarcie nam powiedzieli: „Jeżeli ich nie zabierzecie, to pomrą tam.“ — Zabrałyśmy więc wszystkich i pielęgnowałyśmy jak braci. Ponieważ miasto D... było zupełnie zrabowane i do trzech czwartych spalone, miałyśmy ogromne trudności z wyżywieniem naszych rannych. Aby dać im co po trzeba, przez trzydni same nic nie jadłyśmy i piłyśmy tylko wodę, a przez dziesięć do dwunastu dni spały-

my tylko na gołej ziemi, lub na podłodze, z głową opartą o krzesło lub stopień schodów, o ile miałyśmy wolną dla spoczynku chwilę. Nie miałyśmy ani jednego materaca i siennika, ani okrycia, bo wszystko oddałyśmy rannym.

„Belgijczycy mówili do nas: „Ach, ci Francuzi, którzy was z kraju wypędzili, teraz są zadowoleni, żeście się znalazły, aby ich pielęgnować!“

„Patriotyzm posuwałyśmy tak daleko, że narażałyśmy się na rozstrzelanie, pomagając jeńcom francuskim w ucieczce na front francuski przez Holandję, dostarczając im papierów i cywilnych ubrań, które zbierałyśmy nocami, zasłaniając okna, aby ukryć światło którego nie pozwalały zapalać władze okupacyjne. Jeden z tych jeńców był z Reims, błądził on po Belgji od roku, inny z Bégard (północna Francja), błąkał się również przez trzy miesiące. Narażałyśmy się tem więcej, ponieważ Niemcy uprzedzili nas, że nie wolno pod karą śmierci gościć żadnego francuskiego żołnierza.

„A teraz, kiedy nas Szwajcarzy i Niemcy powrócili ojczyźnie w roku 1917, rok przed zawarciem rozejmu, kiedy przyjęte byłyśmy bardzo mile przez Francję (mówimy to na pochwałę ówczesnego rządu) rząd obecny chciałby okryć się hańbą i wynagrodzić nasz patriotyzm wygnaniem? W każdym razie niech wie, że wyjdziemy tylko zmuszone siłą: może, jeżeli zechce, wynieść nas na ulicę, w ten sam sposób, w jaki my przenosiłyśmy rannych francuskich z pola bitwy do naszego klasztoru, aby ich pielęgnować.

Oko chce mieć także jakąś uciechę.

Narzeczeni powinni poznać dokładnie wzajemnie swe charaktery, bo łagodność charakterów daje rękojmię przyszłego szczęścia małżeńskiego. Pewna dziewczyna wiejska miała wyjść za mąż za człowieka od danego pijactwa. Rodzice, troszcząc się o jej przyszłość, prosili proboszcza, by odwiedził ją od tego postanowienia. Przekładał jej proboszcz, by nie brała za męża pijaka, bo będzie nieszczęśliwa, ale dziewczyna rzekła ze śmiechem: „Księżo Proboszczu, już go odzwyczaję od picia“ — „Moje dziecko“ — rzekł proboszcz: „pamiętaj, że nałóg nie da się tak łatwo wykorzenić; pijak zostanie pijakiem i zaruje ci życie.“ Na to rzekła dziewczyna: „Może być, księżo proboszczu, ale kiedy mój Antek jest najdorodniejszym parobczakiem we wsi, a więc oko chce mieć także jakąś uciechę“. Widział proboszcz, że daremnie jego przekłaniania, więc dał spokój. W sześć tygodni po weselu spotkał tę dziewczynę, teraz już młodą mężatką, z okiem przewiazanem chustką. Zapytana, co jej jest, poczęła narzekać, że to mąż prostak tak ją poniewiera, że bije ją po pijanemu i nie da jej dobrego słowa. Proboszcz pocieszał ją i zachęcał do wytrwania, ale zarazem dał jej nauczkę, bo wskazując na pobite oko, powtórzył własne jej dawniejsze słowa: „Oko chce mieć także jakąś uciechę“.

Skarb zdrowia.

Pewien wieśniak znużony podróżą, którą był przymuszony pieszo odbywać, przechodząc przez wieś, wstąpił do gościńca i kazał sobie dać piwa i kawałek chleba razowego, niekontent z tego, że musiał piechotą chodzić i do tego tak skromnym kąskiem głód zaspokajać.

Gdy w cichości zlorzeczył losowi, nadjechał pojazd, w którym siedział pan zamożny. Ten kazawszy sobie wynieść wina i pieczeni, zajął w pojeździe. — Ach! gdybym i ja podobnie mógł zająć, pomyślał sobie wieśniak spoglądając na bogacza z naksą, zazdroszcząc mu lepszemu bytu. Bogacz, którego uwadze nie uszło słońce tajemna i niezadowolone wieśniaka, odezwał się do niego:

— Przyjacielu! nie chciałbyś przypadkiem pomijać na mój stan ze mną?

Bez namysłu, odpowiedział wieśniak:

— A czemuż nie, z ochotą. Wyjdź tylko, oddaj mi wszystko co masz, a ci nawzajem z ochotą oddam to, co posiadam; poczem bogacz rozkazał słuzącemu wysadzić się z powozu. Ale o niebo! jakież widok uderzył wieśniaka! Nogi bogacza były bez władzy, nie mógł stać o swej mocy, tylko słuzący jego tak długo musiał trzymać, dopóki nie zniesiono mu krokwi.

— Czy masz jeszcze ochotę uczynić zamianę zapytał bogacz?

— Uchowaj Boże! Moje nogi są mi daleko miłsze, aniżeli wszystkie bogactwa, odpowiedział wieśniak.

— Masz prawdę, rzekł tamten, ubogi, ale zdrowy biedak, szczęśliwszym jest od — bogatego kaleki.

Slusarz zawinił, a kowala powieszono.

Takie istnieje przysłowie, gdy wyrok zapadnie, niesprawiedliwy

Ze jednak zamiast zasądzonego slusarza powieszono kowala, to rzecz pewna, a stało się to w Osieku, miasteczko w Sandomierskiem.

Razu jednego miejscowy ślusarz taką popełnił zbrodnię, iż na śmierć skazany został. Gdy jednak przyszło do wykonania wyroku i gdy rada miejska zważyła, że jeden tylko był ślusarz w mieście, a ktoś napomknął, że jest dwóch kowali, nie wiele myśląc jednego stracić kazala, a ślusarz ocalał. Głos ludu, ów ziemski mściciel niesprawiedliwości, przechował pamięć ohydneho czynu, że kiedy sprawa jaka zle osadzona, mówią: „Sprawa, jak w Osieku”. Z tego źródła wzięto początek przysłowie: „Ślusarz zawinił, a kowala powieszono”.

W notatkach Łukasza Gołębiowskiego czytamy: „Jakże dobrze sędziowie święte prawa znają, Bo gdy ślusarz zawinił, kowala wieszają”.
Minarowicz w „Zbiorze Rytymów” powiada: „Ten ukradł, ów powieszono, sprawa jak w Osieku. Taka to sprawiedliwość jest naszego wieku”.

Rozmaitości.

Człowiek powinien żyć 200 lat. Powiedziano i rzekomo udowodniono licznymi przykładami, że każde stworzenie żyje ośmknoc dłużej, aniżeli wynosi przeciąg czasu, w którym rośnie.

A więc koń rośnie około czterech lat, żyje ośm razy cztery, tj. przeszło trzydzieści lat, pies rośnie przeszło 2 lata i żyje przeszło 16 lat, kura rośnie rok i wiek kury dochodzi do ośmiu, czy dziesięciu lat. Według tego prawidła człowiek rosnący do 25 lat powinien żyć 200 lat, tymczasem wiek jego nie dochodzi ani połowy.

Statystyczne dane wykazują, że ludzie żyją coraz krócej, co prawdopodobnie przypisać należy szybszemu przebiegowi życia, ruchliwemu i nerwowemu życiu, nadmiarowi pracy z jednej strony, a mało wydajnym wypoczynkom z drugiej i t.d. Dziś ludzie żyją przeciętnie 50 do 60 lat.

Według statystyki żyją ludzie dłużej na południu aniżeli na północy, ponieważ w krajach południowych przebywają mieszkańcy więcej na powietrzu i słońcu. Gdy w Bułgarii np. żyje co cztery tysiące osób, liczących więcej niż sto lat, czyli że na 1000 mieszkańców przypada tam jeden stuletni, u nas potrzeba aż milion mieszkańców „prześlać”, by znaleźć jednego stuletniego.

Przypowieści ludowe na październik. Miesiąc październik marca obraz wierny. — W październiku gospodarze kończą swoje siewy i kiermasze wyprawiają z wesołemi śpiewy. — Szewc w dzień patrona świętego Kryspina jest podпиты i podpiła też trochę szewczyzna. — Teraz już ludzie w domu siedzą, bo już na św. Franciszka (4) w polu się nie nie zyska; więc choć się krząta i wierci i kręci, nic już nie znieci. — Tylko około pszczół jeszcze cokolwiek pozostaje roboty, a pszczoły wynagrodzą wszystkie poty. — O przyszłym lecie myśli się 16, bo św. Gaweł, choć nie Paweł ręczy jednak za to; jaki Gaweł, jaki Paweł, takie lato. — Coraz zimniejsze powietrze się staje; to też próżno grzybów szukasz już na św. Łukasza (18); tyłko rydz jeszcze się zawadzi, jeżeli mróz go nie zdradzi, bo słońce święta Urszula (21) perły rozsła, miesiąc wiedział, nie powiedział, słońce wstało, pozbięrało. — Słońce nie zagląda już okienkiem, a powietrze nie jest tak miękkim, bo chociaż to babskie lato, ale Szymon i Juda (28) wezmą ciężki za to. Więc po babskim lecie, zabezpiecz się na śniegowe zamieci, bo od świętego Szymona i Judy — spodziewać się śniegu i gruzy — a więc też czas opatrzyć budy.

Biblija w 566 językach. W Anglii istnieje stowarzyszenie, które zajmuje się niczem więcej jak wyłącznie rozpowszechnianiem Biblii po całym świecie. Stowarzyszenie to istnieje już od roku 1804 pod patronatem księcia Connaught, krewnym króla i ma wszędzie swoje filje. Biblie te wychodzą w 566 językach, jakimi mówią ludy cywilizowane i dzikie. W ostatnim roku wydano biblie w 8 nowych językach i to trzy w językach afrykańskich, dwa w europejskich, jedno w narzeczu korsykańskim, jedno w tolewskoliteńskim dialekcie.

Od czasu założenia stowarzyszenia wydano 354 milionów egzemplarzy biblii. W ciągu zaś ostatniego roku 8 500 000 egzemplarzy.

Ostatnie roczne sprawozdanie stowarzyszenia zawiera interesujące szczegóły o przygodach takich kolporterów Słowa Bożego. I tak naprzykład jeden z tych wędrownych handlarzy biblii przebywał kilka tysięcy mil poprzez Azję i kraj Somali, aby świętą księgę sprzedać w siedemnastu językach. Dwaj kolporterzy przebywali całą Brazylię konno, dwaj inni wędrowali przez Andy na obszarze 1900 mil. Innych znów znajdujemy nad rzeką Orinoko, nad Białym Nilem, w Sudanie, w Bampasach w Chili, albo też na Dalekim Wschodzie na wielbiadach w Mongolji.

Tajemnicza postać ratuje pociąg. Były dyrektor hamburskiego muzeum Alfred Lichtwark opowiada następujące zdarzenie. Było to w roku 1887, kiedy ze znajomym inżynierem jechał w Anglii pociągiem pomiędzy Londynem a Brighton. W toku pogawędki obaj poczuli, że pociąg gwałtownie stanął. Podróżni zaniepokojeni wybiegli do lokomotywy. Tam zauważyli jak maszynista i palacz trzęśli się jak we febrze, bladzi z przerażenia. Pociąg stanął na skraju przepaści. Gdy przyszli do siebie opowiadali następującą historję:

Z powodu gęstej mgły zmuszeni byli bardzo pilnie obserwować tor kolejowy. Naraz w odległości 2 czy 3 kilometrów przed mostem ujrzeli postać niezwyk-

tych rozmiarów, która dawała rękami znaki ostrzegające i poruszała się tuż przed maszyną. Nad samym mostem postać rozkrzyżowała ramiona jakby chciała wstrzymać pęd pociągu tuż nad przepaścią. Wtedy dopiero postać tajemnicza rozwiła się w mgłę.

Dziwne prawo. W Anglii obowiązuje do dziś dnia starodawne prawo, że proboszcz kościoła anglikańskiego, który udzielił ślubu po 3 godzinie po południu, może być karany aż 14 latmi ciężkich robót w kolonjach. Niedawno uznał Biskup z St. Albaris małżeństwo za nieważne, które było udzielone o godz. 3 min. 45. Proboszcz w strachu, ażeby mu procesy nie wytoczono, bronił się tem, że owe starodawne prawo ma na myśli godzinę słoneczną, która różni się o 60 minut od czasu w porze letniej, obowiązującego w Anglii. Może mu się uda przekonać Biskupa tem więcej, że małżonkowie się godzą na ten ślub.

Niema to nad zmysł kupiecki. W wiosce szwajcarskiej w pobliżu Bellinzony mieszka wieśniak, który po rok narzeczeństwa rozmyślił się i oświadczył swojej wybranej, że chce z nią zerwać.

Naręczona nie sprzeciwiała się oświadczyła jednak, że dopiero wtedy zwróci mu wolność, gdy jej znajdzie innego narzeczonego.

— Bo wychodzenie zamaż — powiedziała — to loterja i sądzę, że z innym mężem mogę być równie szczęśliwą, jak z tobą.

Naręczony zgodził się na warunek i w kawiarni odbyła się — licytacja naręczonej. Wreszcie za 350 franków nabył ją jeden z wieśniaków.

Pomysł podobał się ogólnie, nawet rodzicom panny, tembardziej, że 350 franków zużyte zostaną na wyprawę dla panny młodej.

Ważne odkrycie. Profesor Mac Curdy z uniwersytetu amerykańskiego Xale, odkrył w miejscowości Solutre we Francji cztery szkielety ludzkie z przed 15 tysięcy do 20 tysięcy lat.

Ludzie z tej epoki uważani są za właściwych przodków mieszkańców Europy.

W odkrytych przez siebie grobach znalazł prof. Mac Curdy liczne krzesiwa, strzały krzemienne, naczynia i inne przedmioty z okresu kamiennego.

Oszust — artysta. Francuska policja przytrzymała niejakiego Stefana Otto, który pomimo swych 25 lat jest skończonym oszustem, który w całej Europie dopuścił się takich kawałów, że go powinni jako osobliwość na wystawach pokazywać. Przedewszystkiem był on czasami żołnierzem belgijskim i tak się odznaczył, że wojskowe władze belgijskie zrobiły go podoficerem, a niemieckie skazały go zaocznie na śmierć za to, że im strasznie dokuczył. Podczas zajęcia zagłębia Rubry zrobił się oficerem belgijskim i przy pomocy fałszywych dokumentów uzyskał nawet wygodną posadę. Ale wnet mu się przykrzyło spokojne jednostajne życie. I oto wsadza na siebie mundur adjutanta królewskiego i melduje się u posta amerykańskiego jako królewski wysłannik, którego za zasługi posta około państwa ma udekorować wysokim orderem. Odbyła się z tej okazji wspaniała parada wojskowa, adjutant wygłosił do posta piękną mowę i przypiął mu na piersiach order. Potem była uczta. W następnym dniu oszustwo się wykryło, ale trzeba było postowi dać rzeczowy order, ażeby sprawę zatuzować i honor poselski ratować.

Oszust tymczasem błąkał się to po Wiedniu, to po Konstantynopolu, aż w końcu, mając kieszenie pełne zajeżdżał do światowych kąpiel w Biarritz. Tam usłyszał, że go mają za słynnego pisarza Materlineka. Wyżyskał to położenie, ażeby od kilku bogatych Amerykanek wydłużyć grube tysiące dolarów i zwiózł do Paryża, gdzie go posłano na rekolekcje do kozy.

Pożycie wśród więcej ptaków. Wszyscy znawcy życia ożywia wśród ptaków są tego zapatrywania, że ptaki się „naogół” kochają od ludzi. Niema ptaka, któryby żył w osamotnieniu. Nawet niektóre gatunki orłów żyją w większych gromadach, a nawet i ten gatunek który żyje na najwyższych wierzchołkach skał w samotności nie żyje, jak się zwykle twierdzi, ale w towarzystwie samiczki.

Przypatrzmy się naszym wrzaskliwym wróblom, w jakich to gromadach żyją i latają po drogach, ogrodach i gościncach. Tak samo a może w większym jeszcze stopniu napotyka się to u wron, to samo u jaskółek. I to nie tylko z europejskimi gatunkami ptaków tak się dzieje, ale także z gatunkami w innych częściach świata, jak z papugami itd.

Są oczywiście wielkie wyjątki. Naprzykład nasze gołębie napotyka się zazwyczaj tylko parkami lub w drobnych stadkach. Gdy jednak następuje czas do odlotu, jednoczą się wszystkie we wielkich gromadach. To samo da się powiedzieć o strusiu, który przebywa w gromadach, liczących tylko co najwyższej pięć do sześciu sztuk. Tak samo gatunki kur, do których się przedewszystkiem słomka, utrzymują tylko rodzinne pozycie. Ciekawym jest gatunek głuśców. Podczas odlotów trzymają się samce osobno, samiczki również osobno. Bocian prowadzi również samotne życie w gronie rodziny, za to podczas odlotu łączy się w olbrzymie sznury. Największy wśród europejskich ptaków, zóraw, żyje podobnie jak bocian.

Nowa pustynia. W Afryce zanosi się na nową pustynię. W okręgu Montagu w Południowej Afryce nie spadła od 9 lat ani kropla deszczu, a był to do ostatnich czasów kraj mlekiem i miodem płynący, dość gęsto zaludniony i to nie tylko przez murzynów, ale nawet przez Europejczyków, którzy tam utrzymywali liczne stada bydła. Tymczasem od 9 lat nie spadła tam ani kropla deszczu. Wszelka roślinność a przedewszystkiem cudne lasy palmowe, do-

starzające ludności pożywienia, wyschły. Rośnie jeszcze tylko trawa; zasilana dość obfitą rosą. Źródła wysychają. Otóż wybiera się lamdotąd naukowa ekspedycja z Kapsztadu, ażeby spróbować, czyby za pomocą elektryczności nie dało się sprowadzić deszczu. Gdy i te próby zawiodą, zostanie ludność wysiedlona, a kraj przerodzi się w pustynię.

W trumnie ożył. W mieście Catonay we Francji miano pogrzebać 20 letniego młodzieńca Pichata. Podczas operacji w szpitalu stracił przytomność i żadną miarą nie można go było z tego stanu wyprowadzić. W końcu pokazywały się na całym ciele oznaki jakoby śmierci. Młodzieńca złożono w rumnie i co tylko miano ją zabić, gdy nagle ojciec Pichata w ostatnim momencie zauważył, że syn otwiera oczy. Przeniesiono go czempredziej do łózka. Obecnie nieboszczyk powrócił zupełnie do zdrowia i szpital opuścił.

Człowiek, którego się nawet piorun obawia. W Hiszpanji zmarł niedawno 80-letni Cezar Beltran, w którego piorun 5 razy uderzył lecz zawsze bezskutecznie. Poraz pierwszy trafił go piorun przed 56 laty. Cezar Beltran liczył wtedy 24 lata. Spaliło się na nim całe ubranie, ale ciało jego nie poniosło żadnego szwanku. W kilka tygodni później znów ugodził w niego piorun, skutkiem czego Beltran oślepił na jedno oko. Nie mogąc oddawać się z jednym okiem szewstwu, jakim się wówczas zajmował, został dzwonnikiem. Właśnie znajdował się na szczycie wieży, gdy naraz zerwała się burza. Beltran począł spiesznie schodzić z wieży, lecz piorun wpadł na schody, zabił jego towarzysza, jemu uszkodził tylko ubranie. W kilka lat później, kiedy Beltran w polu chcąc się schronić przed deszczem, stanął pod drzewem, piorun uderzył w drzewo i zabił syna Beltrana, jemu zaś nie wyrządził żadnej szkody. Poraz piąty ugodził piorun Beltrana przed rokiem. Spłonął wtedy jego dom, ale właścicielowi nic się nie stało. Lud hiszpański wierzy święcie, że kto raz rażony był piorunem i ocalał, temu później żaden piorun już nie szkodzi, lecz spłynie po nim jak po drucie.

Odkopanie biblijnego miasta Kisz. „Times” zamieścił w tych dniach sprawozdanie z ekspedycji angielskiej która obecnie prowadzi wykopaliska na terenie biblijnego miasta Kisz. Z dotychczasowych wykopalisk okazuje się, że miasto Kisz miało kształt czworoboku 9 razy 3 km. i było otoczone murem. Wewnątrz znajdowały się trzy olbrzymie świątynie. Każda z nich miała osobną wielopiętrową wieżę. Na ruinach znaleziono ozdoby z gliny i perły i imię króla Lugal Ud, o którym przypuszczają, że żył w latach około 3100 przed Chrystusem. Prócz tego wykryto wiele glinianych naczyń z najstarszej kultury babilońskiej. Uczeni przypuszczają, że miasto to założone zostało bezpośrednio po potopie. W każdym razie dotychczasowe wykopaliska należą do najstarszych.

I to ma się nazywać wojną? W ciągu 3 dni będzie można uspić cały naród. Amerykański generał Squier oświadczył niedawno uczonym zgromadzonym w Filadelfji dla uczczenia 100-nej rocznicy założenia instytutu Franklina, że w razie wybuchu wojny za pośrednictwem samolotów, kierowanych iskrowo będzie można puszczać gazy trujące lub usypiające.

— Wystarczy — powiedział generał — kilka aparatów do uspienia całego narodu w ciągu dwóch do trzech dni.

W Babilonie istniał bank na 700 lat przed Chrystusem. Pierwszym bankiem, na ślady którego natrafiono, był bank pod firmą „Egibi i synowie”. Bank ten kwitnął w Babilonie na 700 lat przed narodzeniem się Chrystusa. Bank ten otworzył nawet kilka filij.

Pierwszym bankiem w Europie, był bank w Wenecji, istniejący w XII wieku. Następnie instytucje bankowe powstały w Barcelonie i w Sztokholmie — Zaznaczyć należy, że bank sztokholmski był pierwszym bankiem, który w roku 1668 wydał monetę papierową.

Żarty.

Nieżył pomysł.

Pękło moje działki to taka ogromna izba, gdzie wieczny panuje ogień i straszny zar, gdzie...

Mały Jacobsohn: Proszę pana profesora, a skąd piekło bierze węgiel?

Nauczyciel (zdumiony): Dla czego moje dziecko o to pytasz?

Mały Jacobsohn: Bo mój ojciec mógłby może przedłożyć ofertę na dostawę węgla.

Wytlómaczył.

Żyd, sprzedający pończochy, zachwalał je, mówiąc: — Trzy lata je noszę a jeszcze są jak nowe. Gospodyni pewna mu mówi: — A przecież kupiłam od was przeszłego roku parę pończoch, to się za trzy dni rozlaży!

Żyd jej na to rzecze: — Ny, bo wyście je nosili na nogach, a ja w tobołku na plecach.

Jak już, to już.

Pewien wieśniak przyszedł do spowiedzi. Między innymi spowiada się księdzu, że ukradł siano.

— A ileż tego było? — pyta ksiądz.

— Może fura, może mniej, ale niech ksiądz rachuje za całą furę, jakby co brakowało, to jeszcze dobiore.

dokonał u nas poświęcenia pierwszego domu misyjnego na Pomorzu. Pierwszy taki dom został założony przez polskich misjonarzy Słowa Bożego w Bytomiu, a gdy Bytom przyłączono do Niemiec, polscy misjonarze przenieśli się do Rybnika na polskim Górnym Śląsku.

Na założenie drugiego domu nabyli „Misjonarze Słowa Bożego” od rządu polskiego resztówkę rozparcelowanego majątku pobismarkowskiego w Górnej Grupie. Do resztówki tej należy około 300 morgów ziemi, piękny wielki park i zabudowanie gospodarcze. Zaś obszerny dwór, który również należał do resztówki, apalił się do tego stopnia, iż go trzeba było odbudować, przyczem już uwzględniono cele, jakim nowa budowa miała służyć. Odbudowanie domu trwało prawie rok cały, albowiem często dla braku pieniędzy, prace posuwały się zółwim krokiem. Ostatecznie dzięki poświęceniu i wytrwałej energii Ojca Tomasza Puchały, superjora polskich Misjonarzy Słowa Bożego, w początkach września dom był o tyle wykończony, że można było pomyśleć o przyjęciu rano kandydatów misyjnych i o jego poświęceniu, ku czemu zdają się sprawnie z doniesień dzieła — zaproszono Najprzewielebniejszego księdza biskupa dr. Kludera, sufragana chełmińskiego.

Dnia 30 września po południu ojcowie, bracia i wychowankowie zakładu jako też i wielka rzesza ludu przybyłego z okolicy, oczekiwali u bramy zakładu przybycia Najprz. ks. Biskupa. Około 5 tej godziny nadjechał oczekiwany dostojnik Kościoła samochodem z Pelplina w towarzystwie ks. kanonika Dominika, regensa seminarjum duchownego w Pelplinie, wielkiego przyjaciela i dobroczyńcy zakładu. U bramy zakładu a zarazem w bramie triumfalnej, na której widniały odpowiednio napisy, W. Ks. Biskup został powitany radosym okrzykiem „Niech żyje!” i mową powitalną Ojca Superjora Puchały. — Pomiedzy klerem witającym Arcypasterza byli także obecni ks. dziekan Dembek z Grudziądza i ks. proboszcz Chyliński z Bzowa, do którego parafji Górna Grupa należy.

Jeszcze tego samego dnia udzielił N. Ks. Biskup w kaplicy zakładu sakramentu bierzmowania wychowankom zakładu i liczny wiernym z okolicy, zagrzawszy ich wpiersz pięknym przemówieniem do gorliwego wykonywania i stanowczego wyznawania wiary świętej.

Nazajutrz Najprzew. ks. Biskup odprawił mszę św. pontyfikalną w asyście ks. regensa i wikariuszów Brejskiego z Grudziądza i Grzemeskiego z Świecia. Po mszy św. ks. proboszcz Chyliński wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, w którym uwydatnił podwójne szczęście tego zakładu swej parafji, z powodu założenia w nim domu misyjnego i z powodu przybycia do niego Najprz. ks. Biskupa. Następnie wśród śpiewu „Boże coś Polskę” Najprzew. ks. Biskup udał się w procesji na pierwsze piętro zakładu i tam dokonał ceremonii poświęcenia domu.

Podczas wydanego następnie dla gości obiadu przemawiał najpierw O. Superjor Puchała. W swym przemówieniu wyraził radość całego domu z okazji tak doniosłej uroczystości i z powodu, że dom ma zaszczyt gości w swych murach tak wyakiego dostojnika Kościoła. Wyraził też nadzieję, że społeczeństwo polskie o tem zapoczątkowanym dziele pamiętać będzie i po mocą swoją umożliwi załadowi spełnienia swego zadania wobec Kościoła i Ojczyzny. Poparciem tem — mówił O. Superjor — Polska spełniać będzie Panu Bogu dług za odzyskaną wolność i będzie w możności w dalszym ciągu spełniać swoje obowiązki pomiędzy narodami jako „Przedmurza chrześcijaństwa”. Pewni być możemy, że spełnienie tej przez Boga jej zleconej misji będzie dla niej źródłem i rękomią opieki i błogosławieństwa Boskiego, bo Polska tylko wtenczas ostoi się wobec licznych i przemożnych wrogów, jeżeli twardo stać będzie na opoce wiary i caót chrześci jańskich, a tak zasłuży sobie, aby Bóg ją zasłaniał tarczą swej opieki od nieszczęść, które gotują nieprze jednani wrogowie. Na koniec O. Superjor wyraził uznanie i podziękowanie dla Najprzew. ks. biskupa Rosentretera, z powodu, iż pozwolił Misjonarzom Słowa Bożego osiedlić się w swej diecezji. Po O. Superjorze przemawiał ks. Prob. Chyliński, który wyraził swą radość z powodu, iż jego parafję spotkał zaszczyt osiedlenia się pierwszego zakonu misyjnego na Pomorzu i założenia tu pierwszego domu misyjnego.

Na te dwa przemówienia odpowiedział Najprzew. ks. Biskup, życząc temu pierwszemu domowi misyjnemu w diecezji chełmińskiej, aby na nim spełniły się słowa modlitwy Pańskiej „Przyjdź Królestwo Twoje”, to jest, aby pracownicy w tym zakładzie i ich wychowankowie krzewili Królestwo Boże w Ojczyźnie i sz po krańce świata, na chwałę Bożą, dla rozwoju Kościoła i dla dobra chwały społeczeństwa polskiego.

Po przemówieniu Najprz. Ks. Biskupa zabrał głos starosta świecki pan Tolik, i w krótkich lecz jędrnych słowach życzył rozwoju nowej placówce, i zapewniał też jej życzliwą opiekę czynników władzy świeckiej. Szereg przemówień zakończyli miejscowy pan wójt Rafiński i przez Rady Kościelnej pan Micikowski. Wszyscy dali wyraz swym uczuciom i swemu przekonaniu, iż wielkie i zbożne dzieło zostało zapoczątkowane w Górnej Grupie.

Po obiedzie, o 8 ej godzinie odjechał Ks. Biskup wraz z księdzem regensem z powrotem do Pelplina, zegnany owacyjnie przez mieszkańców zakładu i przez gości.

Nadmienić jeszcze należy, że uroczystość uświetnił swoją obecnością także proboszcz świecki ksiądz Konitzer, ks. dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Grudziądzu i inni przedstawiciele kleru świeckiego.

Był też obecny rektor domu misyjnego w Rybniku O. Sasala.

Miejmy nadzieję, że w godny sposób zapoczątkowane zbożne dzieło stanie się źródłem błogosławieństwa dla wielu.

Rumian Gdy wzdłuż pomorskiej granicy słyhać coraz wyraźniej złowrogie poszept o zachciankach kradziecko zbrodniczych odwiecznie na naszą drogą Ojczyznę czyhającego potwora prusackiego, i w naszej okolicy tuż nad granicą położonej zaczynają się odzywać głosy odwetowe na wiecach i publicznych pochodach. Tak założono w ostatnią niedzielę na obwód wójtostwa Rybno i Kostkowo za staraniem p. wójta Rucińskiego z Rumiana Koło P. L. O. P. P. Na prezesa wybrano ks. prob Dr. Lissa, a zastępcą p. nauczyciela z Rumiana Królickiego, sekretarzem p. naucz. Orłowskiego z Rybna, zastępcą p. nau z. Januszewskiego z Naguszewa, a skarbnika p. gospodarza Ankowskiego a zastępcą p. sołt. Zelme, na lawników wszystkich sołtysów z obwodu. Pan naucz. Królicki, który coraz więcej poznaje się z tutejszymi znośnymi stosunkami, wyjął w patriotycznej mowie cel towarzystwa oraz położenie niekorzystne wobec Niemiec i Rosji naszego kraju, co wymaga wyęższej pracy i uwagi i ofiary całego społeczeństwa, by ostać się przy wolności!

W Rumienicy urządził wójt i dziedzic p. Graduszewski na swój obwód podobny obchód na dobro obrony powietrznej. Po pochodzie, głównie z dziećmi szkolnych pod kierownictwem p. naucz. Rudzińskiego z Rumienicy się składającego, zawitano do oberży pani Jaroszewskiej, gdzie się bawiono aż do rana. Zebrano coś około 80 złotych.

— W tej samej włości w pewnej młodej rodzinie przyszło na świat dziecko w kwietniu. By ujęt hańby ludzkiej, gwoli nieprawych czynów, starano się owe dziecko usunąć ze świata. nie ogłaszając go ani na urzędzie stacu cywil. ani na trzędzie parafjalnym. R zmaitemi machinacjami matka z synową dokonała tego, że pochowano dziecko ptajemnie na cmentarzu wyszukując nieświadomości starych szpitalnych. Lecz ręka sprawiedliwości ich dosięgła, bo obecnie wszczęto śledztwo, trupa deskami od smoły zakrytej: wykopano a matka z synową czekają w więzieniu na dalszą rozprawę w Brodnicy.

Zwiniarz (Poświęcenie nowych dzwonów). Słowiki i skowronki pocieszyciele rolnika przy pracy już pożegnały niegościnnie więcej dla ich bo dżdżyste i mroźne nasze strony. Bo wiatr północny coraz ostrzejczy, zaczyna nam przypominać, że nadchodzi długa zima. By nam tu w parafji nie było za smutno i samotnie ukochny nasz ks. proboszcz Wachowski, znany działacz narodowy już za ciężkich czasów pruskich postaral się razem z dobrotliwym dozorem kościelnym, pobudzony ofiarnością hojną swych wiernych owięczek o nowe dwa dzwony. Nie udało się bowiem tutejszemu ludowi zachować starych dzwonów oprócz jednego przed świętokradzką paszczką molocha krzyżackiego pożerającego wszystko co święte i nieświęte. Dziś znowu radość w naszych sercach, że zostały nowe dwa dzwony ulane we Wł cławku u pana Bregosza na cześć i chwałę Boga ku naszemu zbawieniu za około 1300 złotych już zapłaconych. Przy licznie zebrany ludzie z całej okolicy w obecności drużyn sokolich i skauckich z Lubawy, inwalidów z Lubawy ze swoimi sztandarami i kapelanu pod komendą p. dr. Braszego — dziwiono się, dla czego Towarzystwo Wojaków i Powstańców okolicznych nie stanęło ze sztandarem — w asystencji aż 11 księży dokonał ks. dziekan Kasyna za pozwoleniem księdza biskupa poświęcenia dzwonów w niedzielę 19 bm. po poł. o 4 godzinie. Poprzedziły ów wiekopomny akt uroczystości przy dźwiękach organów i dętych instrumentów odprawione nieszpory przez ks. prefekta Gordona oraz odpowiednie do chwili ze swadą oratorską wypowiedziane kazanie przez ks. prefekta Kownackiego z Lubawy. A h jak miło było człowiekowi na sercu, gdy nasi duszpasterze przy ceremonjach długie odmawiali modlitwy z nasze przewinienia. W procesji odświętnie przybranej na bar tach zdrowych jędrnych młodzieńców i mężczyzn zaniesiono „Annę” i „Mikołaja” do koła kościoła do wieży. Tu za pomocą flaszencugu skrzętnie i zręcznie ofiarni rzemieślnicy usadowili każdy dzwon na swoje miejsce. Rozradował się też niebawem o wieczornej porze samotny stary, dla tego też bezimienny olbrzym, gdy zaczęli mu wtórować Mikołaj i Anna karmonijnie, wdzięcznie i wyraźnie. I tak głośić nam będzie uświęcona trójka w zgodzie i jedności chwałę Boga czy w smutku czy w weselu na pamiątkę, co zdziałać może parafja chętna i ofiarna pod ruchliwym cichym kierownictwem zacnego dusz-

pasterza. Chlubą to dla całej parafji, chlubą też dla jej kapłana. Niech św. Franciszek, jego patron użyczy mu za wszystko dobre, co nam uczynił po długich jeszcze owocodajnych latach w naszym ulomnym gronie, nieba.

Polak-katolik.

Ostatnie telegramy.

Prezydent Rzeczypospolitej składa hołd Sienkiewiczowi.

Prezydent Rzeczypospolitej złoży prochem osobny hołd przed pomnikiem Mickiewicza w Warszawie. **Wojna Anglii z Turcją wisi w powietrzu.**

Turcja mobilizuje najmłodsze roczniki. Oficerowie, znajdujące się po za Turcją, powołani zostali pod brzoń. Piszą, że Rosja jest podobno w zmoście z Turcją i pomoże jej w razie wojny. Wojska angielskie stoją około Malty.

Paderewski przemawiał nad trumną Sienkiewicza.

Nad trumną Sienkiewicza w Vevey przemawiał również Paderewski, który w imieniu społeczeństwa polskiego w Szwajcarii dziękował za gościnność i za żywe branie udziału w hołdzie dla Sienkiewicza narodu szwajcarskiego. Ziściły się pragnienia Sienkiewicza i spocznie w ziemi, za którą tęsknił. Ks Velly sławił wiarę Sienkiewicza i przypomniał telegram, który papież Benedykt przysłał dla wielkiego pisarza.

Co mówią o mowie ministra Grabskiego?

Wszystkie stronnictwa, jedne mniej, drugie więcej, są zadowolone z mowy prezesa ministrów. Powiadają, że z mowy ministra jedno wynikało: będziemy gospodarzo chorować przez dłuższy czas, zanim wyzdrowiejemy. To zadowolenie ogólne polega na tem, że p. Grabski jak najmniej mówił o zagranicznej polityce, ażeby nie podrażnić żadne stronnictwo.

Pobicie przyjaciół Niemców w Paryżu.

We wtorek przyszło w Paryżu do bijatyki, gdy dwóch słynnych mówców francuskich Bache i Bulson zamierzali mówić w organizacji Ligi dla spraw człowieka o wrażeńiach, jakie odnieśli w Niemczech. Po rezolucji, wyrażającej zaufanie do republikańskich Niemców, doszło ponownie do bijatyki.

Bandyci napadli na folwark.

25 bandytów napadło w nocy na poniedziałek z karabinkami, kulomiotami i rewolwerami na dom policji państwowej. Policjanci, a było ich tylko czterech, stawili jednak tak zacięty opór, że bandytów przegnali i sporą liczbę ranili. Bandyci ze zemsty podpalili majątek.

Walka wyborcza w Anglii

Partja robotnicza oblicza, że konserwatyści będą mieli 297, partja robotnicza 217, a liberałowie 95 postów.

Expose ministra Skrzyńskiego.

Minister Skrzyński wygłosił w czwartek mowę w Komisji spraw zagranicznych o polskiej polityce zagranicznej w związku z ostatnią sesją Ligi Narodów.

Cena paszportów.

Paszporty zagraniczne będą kosztowali w Polsce w przyszłości 100 zł. Paszporty ulgowe i bezpłatne będą wydawane na dotychczasowych zasadach.

Zalesienie poselstwa francuskiego przy Watykanie.

Komisja skarbowa postanowiła 20 głosami przeciwko 12 skasować poselstwo przy Watykanie.

Przeciw ministrowi Darowskiemu.

Podobno niektórzy posłowie w imieniu organizacji robotniczych zamierzają w Sejmie zwalozad ministra pracy Darowskiego, że pono w ostatnim czasie małe broni robotników.

Wyjazd Wojkewa wstrzymany.

Z Moskwy telefonują, że z okazji napaści na członków poselstwa polskiego został wstrzymany wyjazd sowieckiego posła Wojkewa do Warszawy.

Przewiezienie zwłok Leona XIII

do kościoła na Lateranie odbyło się w środę wieczorem o 8 godz. ściśle poufnie, aby uniknąć natłoku publiczności.

Triumfalny pochód prochów Sienkiewicza.

Trumna ze zwłokami Sienkiewicza stanęła w czwartek rano we Wiedniu. Wszystkie gazety zamieszczają obszernie artykuły. Było uroczyste nabożeństwo, później uroczystość w salonach dworca Franciszka Józefa, gdzie się zebrałi ministrowie austriaccy

Do Bez opłaty.
Urzędu pocztowego

w miejscu.

Do Bez opłaty.
Urzędu pocztowego

w miejscu.

i przedniejsi Wiedeńscy. Tam były rozmaite przemowy. W południe o wpół 2 nocą wyruszył do Pragi. Poehód był prawdziwie triumfalny. Po drodze gromadziły się olbrzymie rzesze narodu. Na trumnie złożono bezce wron e i bwiaty.

Baczność Sokół II Okręgu Tow. gimn. „Sokół” Celem wzięcia udziału w uroczystości Siebiewiczowskiej, jakoteż manifestacji przeciw oderwaniu Kresów Zachodnich wzywa się drużów i drużny całego II Okręgu do stawienia się w niedzielę o godz. w pół do 1 na rynku w Chojnicach. Zarząd II Okręgu.

Chojnice Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 12 w lokalu Engla. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice V Drużyna Harcerska, Miejska w sobotę dnia 25. bm. o godz. 5-tej zbiórka w pokoju harcerskim, a nie w czwartek dnia 23. bm. Przybycie wszystkich drużów konieczne. Drużynowy.

Chojnice. Z okazji sprowadzenia zwłok śp. Henryka Sienkiewicza do kraju urządziła Komenda Garnizonu Ochojnice dnia 25 bm o godz. 20 w Kasynie oficerskiem I. 66 pp. dla oficerów i rezerwy pow. Ochojnickiego, Tucholskiego i Sępoleńskiego, odczyt o zasługach śp. Henryka Sienkiewicza dla Polski. Uprasza się wszystkich oficerów rezerwy do liczego wzięcia udziału.

Chojnice. Nadzwyczajne walne zebranie Pracewa Strzeleckiego odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godzinie 7mej wieczorem w strzelnicy. Z powodu bardzo ważnych spraw prosi się o liczne i punktualne przybycie.

Chojnice. W niedzielę dnia 26 go o godzinie 4 po południu zebranie Tow. Młodzieży pod wezw. sw. Stanisława Kościel w Klasztorze.

Chojnice. Tow. Gimn. Sokół. Zbiórka celem wzięcia udziału w uroczystości i niedzielnej o godz. 12 1/2 na Ryнку. Oddział sztandarowy zbierze się przed

mieszkanem prezesa Orluchowska 55 o tej samej godzinie. Zarząd.

Chojnice. Nadzwyczajne zebranie związku drużyn konduktorskich odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 17. w lokalu p. Jażdżewskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków koniecznem.

Poczta Redakcji.

Panu Meyczakowi Skarczewo. Nie pisaliśmy, jakoby Pan był się przyznał do winy. Pisaliśmy do czynu. Czyn zaś sam został udowodniony. Ze Pan wniósł apelację, jest drugą sprawą, a jak toąd nie zmienia wyroku.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Wydawcą: Drukarnia Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

W czwartek rano o godz. 3 1/2 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz dobry ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wuj

emerytowany urzędnik sądowy

ś. p. **Krystyn Sauter**

w 77 roku życia.

O czym donoszą w smutku pozostający

**Emilja Sauter, ur. Brade
Fryderyk Sauter, fryzjer.**

Chojnice, dnia 25. października 1924 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 26. b. m. o godz. 3 1/2 po południu z kościoła hospitalnego.

Poszukuję od zaraz do mego składu bławatów, konfekcji męskiej damskiej i obuwia

2 dzielnych
ekspedjentek

(tylko dobre siły).

Podanie ofert lub osobiście bez stołu i stancji uprasza

R. Guzowski
Konfekcja męska, damska i obuwie
Kościerzyna, Kościelna 1.

**Przy
praniu**

osiągniesz świetne rezultaty używając nic innego jak

Persil

Kto Persil do prania używa oszczędza węgiel, czas i pieniądze!

Dalejsprzedający

kupują najlepiej i najtaniej

towary kolonjalne

w domu wysyłkowym **MERKURA** w Chojnicach.

UNAMEL

znany miód sztuczny znakomitej jakości,
jest i zostanie niezbędny!

Wapno
podstawą wszelkich nawozów.

Tylko wapno zapewnia zwrot wraz z ogromnymi procentami włożonych w sztuczne nawozy milionów. Bez wapna nawozy bez pożytku rozsiewają się i zamiast dodawać roli mocy, powodują jej wyjałowienie. Żądajcie natychmiast bezpłatnie prospektu omawiającego sposób użyźniania roli wapnem.

BRACIA SCHLIEPER
Hurtownia materiałów budowlanych i nawozów sztucznych
Bydgoszcz, Gdanska 99.

Kupujemy każdą ilość
ziemniaków jadalnych,
fabrycznych, sadzonek
uznanych i nieuznanych
płacąc najwyższe ceny dzienne.

Pozn. Bank Ziem. Sp. Akc.
Tel. 93. Oddział w Chojnicach Tel. 93.

Klinika lalek.
Wielki wybór w częściach składowych dla lalek, w lalkach chińskich, perakach, siatkach, warkoczach. Fabrykacje z włosów i t. p.
Bytomski. Klinika lalek
Dworcowa 15 a. Bydgoszcz, Dworcowa 15 a
Kupuje także wyczesane włosy.

Dom Chojnice (Ackerhof) przyjmuje

ludzi
do kopania
kartofli.

Płaci się 20 groszy od szebla, oraz 3 funty kartofli. Zgłaszać się na polu za cegielnią.

Obrazy artystyczne

gotowe lub na zamówienie maluje. Wiadomości w Drogerji P. Tarkowskiego Dworcowa 22.

Czeladnik piekarski

szuka zatrudnienia. Zgłoszenia pod B 400 do adm. nin. pisma.

Dzielna kucharka
poszukuje od 1. listopada posady najchętniej w mieście. Łask. zgłosz. pod 52 do nin. pisma.

Nadszedł

węgiel kowalski

polecamy takowy po bardzo korzystnej cenie.

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

Filja Chojnice.

Porządna
służąca

może się zgłosić od 1 XI.24. Plac kościelny nr. 1 III ptr.

Zgłosz. od godz. 12—14 1/2.



Za mawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski”
z Chojnic
na miesiąc listopad

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia 1924

Imię i nazwisko

miejsceowość

ulica

pokwitowanie poczty

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski”
z Chojnic
na miesiąc listopad

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia 1924

Imię i nazwisko

miejsceowość

ulica

pokwitowanie poczty